

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok II.

Nowemiasto, dnia 5 października 1929.

Nr. 38

Na Niedzielę XX. po Świątkach.

E W A N G E L J A

napisana u św. Jana w rozdz. IV. w. 46—53.

Onego czasu: Był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do niego i prosił go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego; bo poczynął umierać. Rzekł tedy do niego Jezus; Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do niego królik: Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus i szedł. A gdy on już wstępował, zabieżeli mu śludzy i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu: Iż wczoraj siódmej godziny opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje! I uwierzył sam i wszystek dom jego.

O religijnem wychowaniu młodzieży.

Troskliwość ojca o konające dziecko, jego rzewne błagania, jakie zanosił do Zbawiciela świata o ratunek w nieszczęściu, cudowne zresztą uzdrowienie chorego — oto, co nam podaje Ewangelja dzisiejsza. Zaiste, piękny to przykład miłości rodzicielskiej — sądzimy wszakże, że byłoby zbyt cennym zachęcać rodziców do takiej troskliwości o doczesne dobra dzieci, o ich życie, zdrowie lub mienie, bo sama już natura zapisła to prawo na sercach rodzicielskich. Z wyjątkiem ludzi niegodnych, ludzi bez sumienia i serca, którzy mniej dbają o dzieci niż zwierzę o swoje szczenięta, każdy zresztą ojciec i matka pilnie się o te dobra starają, ba, nawet można powiedzieć, że zabiegi w tym względzie posuwają się nieraz aż do zgubnej przesady.

A jednak, wcale nie dbają o dobre wychowanie swych dzieci! Zaślepieni fałszywą miłością, mają tylko ziemskie pragnienia, tylko o to się troszczą, aby dzieci były zdrowe, ładne, bogate, rozumne

— lecz żeby były dobre, żeby rosły w bojaźni Bożej i cnotach chrześcijańskich, to dla nich rzecz obojętna!

Żeby lepiej zrozumieć ten obowiązek, rozpatrzmy tu powody, które mu nadają takie szczytne znaczenie.

Pierwszym tedy i najważniejszym względem, który żywo i nagląco przemawia za dobrem wychowaniem, za moralną uprawą serc dzieci, jest: czynnik religijny, a mianowicie poznania Boga, Jego czci i miłości na świecie, spełniania Jego woli, jednym słowem tego wszystkiego, co nazywamy religią w praktycznym znaczeniu wyrazu. Ta religja, czyli ten żywy węzeł z naszym Stwórcą i Ojcem, to najwyższe przeznaczenie człowieka, to cel jedyny i główny, dla którego Bóg stworzył istoty rozumne, to najświętsze prawo ludzkości, to zresztą jedyny zadatek naszego szczęścia i w życiu doczesnym i wiecznym. Obalmy ją na świecie, a wówczas wszystko bezpowrotnie upada: prawda, cnota, moralność, zagrobowe nadzieje — słowem, runą te plany, jakie Bóg sobie zamierzył przy stworzeniu człowieka: Jego chwała, a nasza szczęśliwość w wieczności!

Otóż rozum i doświadczenie nas uczy, że powodzenie lub upadek religji zależy głównie od wychowania dzieci, że dobre lub złe wychowanie młodego pokolenia stanowi ostatecznie o jej losach na ziemi. Tak, zaprawdę, bo serce dziecięcia to jakby czysta rola, na którą można rzucić albo nasienie Boże albo posiew kłokolu — co więc ręka rodziców w nie wszczepi, to też krzewić się będzie. Serce dziecięcia, to jakby wosk delikatny i miękki, na którym wyrycić można albo obraz Boga żywego albo obraz szatana — co się więc tam pod wpływem wychowania odbije, to już pozostanie na zawsze. Serce dziecięcia, to jakby bryła marmuru, z której wyciosać można albo postać anioła albo kształty zwierzęcia — jakie więc rysy nada mu wychowanie, takie już poniesie do grobu, jak mówi Mędrzec Pański: przypowieść jest: młodzienczek wedle drogi swojej, choćby się zestarzał, nie odstąpi od niej.

Wychowujmy dzieci starannie, wszczepmy w ich serca religijne zasady, nauczmy je od poranku życia kochać i wielbić Boga, a wyrośnie pokolenie pobożne, bogobojne, moralne, które się nie odwróci od swego Stworzyciela, nie odmówi Mu daniny posłuszeństwa i chwały. Owszem, wówczas Bóg będzie uczczony. Jego prawo spełnione, świątynia otoczona szacunkiem, cnota umiłowana, praktyki religijne uznane — słowem, wiara zakwitnie, a z nią królestwo Boże zstąpi na padoł ziemski. Przeciwnie zaś, zaniedbajmy wychowanie młodzieży, nie rzućmy na jej serca posiewu pobożności, zatrujmy je obojętnością i wzdargą dla praktyk religijnych, lekceważeniem dla enoty, a wówczas cóż ujrzymy na świecie? Oto pokolenie bezbożnych, pokolenie zbrodnicze, które opuści Boga, podepce Jego zakon, wyszydzi religję, znieważy jej świętości i stanie się owym rodzajem przewrotnym. Czemu dziś tak zachwiała się wiara, czemu tylu ludzi bezbożnych; czemu Bóg zapomniany, świątynia znieważona, przykazania zgwałcone, a bezbożność, pycha, rozpusta i chciwość

wzięły górę nad nauką Chrystusa? Oto właśnie, dlatego, że dobre wychowanie upadło, że niebaczni rodzice psują dzieła własnym przykładem, że nie szepczą zawczasu ziarna wiary w ich duszy w smutnym zaślepieniu więcej dbają o ich kolor zewnętrzny, niż o uprawę serca.

Cud świętego Januarego.

Krew Biskupa-Męczennika w katedrze św. neapolitańskiej zawrzała w naczynku relikwjarza i w tym roku.

Znany jest rok cocznie w Neapolu powtarzający się cud św. Januarego.

Święty ten był biskupem Benewentu i poniósł w roku 305 po Chrystusie śmierć męczeńską za wiarę. Katedra neapolitańska posiada wśród swych relikwii jedną, najcenniejszą, którą się pyszni i chlubi. W ozdobnym, dużym relikwjarzu złotym, zakończonym u góry ornamentem w kształcie korony z krzyżem, znajdują się dwie duże ampułki, napełnione krwią świętego męczennika.

W dzień św. Januarego ciemno-brunatny proszek, napełniający obydwie naczynka, w czasie nabożeństwa, zamienia się w płyn. Krew świętego przybiera barwę normalną i zaczyna burzyć się i wrzeć, niby płyn, gotujący się w ogniu.

W czwartek, 19 września rb., cud znowu się powtórzył. Oto, jak opisuje tę niezwykłą i wzruszającą chwilę francuski dziennik katolicki „La Croix“.

— „O godzinie 9-ej rano prałaci udają się w procesji do sali skarbcza św. Januarego, zabierają relikwjarz z krwią i zanoszą go przed ołtarz. Celebrans bierze do rąk relikwjarz tak, że ampułki są wywrócone do góry dnem i ukazuje go tłumowi, jeden z kapłanów, który zbliżka bada stan krwi w naczynkach, stwierdza publicznie, że znajduje się ona w stanie stałym.

Rozpoczynają się modły, owiane tą żarliwą pobożnością neapolitańską, która wydaje się łączyć błaganie z tkliwym wyrzutem. Celebrans w dalszym ciągu trzyma relikwjarz obrócony do góry dnem. Nagle powstaje poruszenie. Zeschnięta krew wilgotnieje. Bryłka oddziela się od dna ampułki i zsuwa z wolna po ścianie naczynka; niespodzianie brunatna, topniejąca masa zamienia się we wrzący, rubinowy płyn. Kapłan, czuwający nad relikwjarzem, powiewa białą chustką, podczas gdy celebrans porusza ze czcią relikwjarzem i obraca go na wszystkie strony, ukazując obecnym niezmiernie zjawisko.

Rozbrzmiewają dźwięki uroczystego „Te Deum“. Tłumy cisną się, aby zobaczyć świętą relikwię i złożyć jej hołd.

21 wyrzniętych armatnich obwieszcza miastu o dokonanych „cudzie św. Januarego“.

Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w Żółkwi.

W dniu 6 października rb. w kościele O. O. Dominikanów w Żółkwi odbędzie się koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej.

Cudami wstawiony wizerunek ów stanowił kiedyś własność króla Jana Kazimierza, jako jego obraz obozowy. Dzięki temu przeżył on z nieszczęśliwym monarchą, a wielkim czcicielem Królowej Niebios okres najazdu szwedzkiego, będąc dla Jana Kazimierza źródłem mocy i wytrwałości w najcięższych chwilach. Z biegiem czasu przeszedł w posiadanie O. O. Dominikanów.

O kanonizację błogosławionej Bronisławy.

Konwent pp. Norbertanek ze Zwierzyńca w Krakowie czyni gorliwe zabiegi, by rozszerzyć jaknajdalej po Polsce cześć bł. Bronisławy, a w ten sposób przyczynić się do jej kanonizacji.

Bodźcem poczyznań siostr tych są słowa JEm. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, który, nawiedzając grób świątobliwej Norbertanki w dniu 12 marca 1926 r., w księdze pamiątkowej napisał: „Modlić się trzeba, by Pan Bóg cudami wstawił bł. Bronisławę, abyśmy do setnej rocznicy jej beatyfikacji doczekać się mogli chwalebnego zaliczenia Jej w poczet Świętych Pańskich. Swej ojczyznej Śląskiej ziemi i nowej śląskiej diecezji niech Błogosławiona wyprosi u P. Boga najobfitsze łaski. X. August Hlond, pierwszy biskup śląski“.

Dnia 3-go sierpnia rb. minęło dziewięćdziesiąt lat od zaliczenia świątobliwej Norbertanki w poczet Błogosławionych, wobec czego do stulecia pozostaje już czasu bardzo niewiele. Cześć bł. Bronisławy szczególnie rozwinięta jest na Śląsku tak z tej, jak i z tamtej strony kordonu. Z przedstawicieli Episkopatu Polski nabożeństwo do tej Patronki naszej miał m. in. śp. ks. arcybiskup metropolita Wincenty Chościak-Popiel.

Ograniczenie nauki religji we Włoszech.

Rzym. Ostatnia rada ministrów uchwaliła zredukowanie nauki religji we wszystkich włoskich szkołach średnich do jednej godziny tygodniowo.

W szkołach tych religja nie będzie podlegała egzaminowi, lecz wyłącznie tylko orzeczeniu nauczyciela, jakie postępy uczynili uczniowie w tym przedmiocie. Od obowiązku uczęszczania na naukę religji będą uwolnieni ci uczniowie, których rodzice wyrażą pisemne życzenie.

Zamordowanie biskupa i 5 misjonarzy w Chinach.

Londyn. Jak donoszą z Iczang, 6 belgijskich misjonarzy katolickich, w tem biskup Trudo oraz dwóch ojców Franciszkanów zostało zamordowanych w Liao Tong. Morderstwa dokonali bandyci. Nie znalazłszy u misjonarzy pieniędzy, wpadli we wściekłość i zamordowali ich. Kilku z nich ujęto.